

Moja nauka w czasie okupacji. 48
Groza wojny trzydziestego dziewiątego roku
minęła. Gaursta się dłużyła, coraz gorsze przybie-
rały strony okupacja niemiecka.
Gaurstain utracił chodząc do 5 kl szkoły
powszechnej w Chotomowie. Niemcy nie
dozwolili nam uczyć się ani historii,
ani geografii. Nie rozumiałam jeszcze
pełnie, jak wielką to stratą było
dla nas wszystkich i nie odwracałam
braku tych przedmiotów.

Aż nagle, na terenie naszej szkoły
pojawiła się młoda jeszcze nauczycielka
pod imieniem p. Aki. Ona przyłączyła odrazu do
pracy, nie mając dokładnie nowych przyrządów
i narzędzi i dlatego nie odrazu zdobyła ona
nasze serca i nasze zaufanie. Długo niedługo to
trwało. Długo wróciła zostawiając przedmiotami i książki
temu szkolnemu całą duszę tejże nauczycielki.

2 Jakimże ona capatem ruciła się w wir prądu
WS tak niebezpiecznej i dla niej i dla nas.....

Na każdej tańce leży emblematyczny przez nas
„ster”, z którego rozpaniatomyślnie dowołano się
nam uszy, a na stoliku przed ukochaną
powierniczką naszych myśli i uszu leży
„Tom Tadeusz”....

W ogromnej ciszy, że mógłbyś usłyszeć jedynie
bicia serca naszych, słuchamy o zyciu wiersza
narodowego, o zyciu Mickiewicza i związanych
z nim okolicach Polski. Słuchamy z rozpartym
oddechem, rochtami w sobie słowa, których
brutalnie nam zabroniono słyszeć.

„bitwo, odczytano moja, Ty jesteś jak echiwre”,
ilei piękna i tsknoty w jej otóżni Mickiewicza
w te słowa! Gapijemy dokładnie słowa
dyktowane, do niezmiernych i niewidzialnych
przez nikogo esejtów. Wśród ciszy padają
słowa: „Adam Mickiewicza wrockił się”....

„I tak co dzień, co dzień przed oczyma naszymi

przesuwają się coraz to inne postacie, otoczone
aureolą glorii i wielkości. 50

Tak przeszedł prawie cały rok. Przebłądziłmy
teraz Głogowice.....

Opowta lekko o słowach deklamowanych z lekkiem
wzruszeniem jego wiersz:

„Pamiętam te prątki modł wołg,
gramiome pamiętam okiewańmy
i poszept tych fal nieustanny,
co swój prąbowionę słów pieśnią trąty
moją duszę wtłocę”....

Cicho, cichuteńko zajeżdża przed naszą szkołę
limuzyna. Ogrzo! Wizytacja!

Yak na skinienie wrótki zmika wszystko
to, co mogłoby nas skompromitować....

Na schodach blada jak opłatek stoi p. Ała,
trzymając w rękę masze, tajemnicze zeszyty,
a tam na dole wchodzi w drzwi od kony-
lance wizytator.

Boże! Boże! Jeden krzyk rozpaczy wyrywa się

57 z przerw naszymi. Potemku zdaje mi się
ma. Podobnie ktoś z naszej grupy, wykierna
jej poprosił z sąk namie zeszły i wienie
odwaznie na oczach wizytatora do kancelarii,
gdzie szybko zmieniły nos portaj, opajac role
oficjalnych zesztyw.

Odjechał! Coś tam no jakiejś klanie wytkrył.
Grozit, że p. Als. moie szybko zniknac z
horizontu. Mammy jednake nadziejs, że
konsekwencji dwiyh nie bszkie...

Nadeszły wakacje. Z jakim zalem ieqnolizmy
nis z p. Als, tego ani ppiat, ani wyrazić
nie moine. Skończyła nis jedne daba
naszego zycia, otwierajac nam nowota do tajem-
niczej, mapawajzjej nas lekien i zopros
przygotości. Jesteśmy teraz nieutni, podejnia-
wi, eli na otorenie i na cały świat. W amauk
breniaty mi jeszcze stowc wszystkich nauucz-
cieli: „Mumie za naszelks cens nuryć nis!”

Tak, takwo to powiedzieć, lez jakie trudno

wykomał. Mierbył dobre wamunki zamnykaty
mi drogę do dalzej nauki. lez narszcie tak jak
zausze, nimmiechno nis do mnie i teron.
Rodzice zadecydowali imnie przystai na lekcyj
do p. Als, ktora podjeta nis ze mnog pmerobit
I kl. gimn. Pramiemiatam cała narszciem. Bytam
supelnie narszliwa. Cookieu nad wiezonem
sztam do otaronej wieńcem oprodu bratej, dwiej
willi, gdzie no jednym małym potokiem
mooptam nis nuryć wszystkiego, czego norog
zabronit mam nis jawnie nuryć.

O jaka durna byla, gdy mooptam bez
zajgknicie wyrycytowai odmianę manych
mi stówek tajemstkich i ustyzeci zant
mej drogiej profetorki pochwalis. Szybko mijs
dnei za dnium, miesisc za miesiorem, rok za
rokiem. Minel takie i ten, tak narszliwy
dla mnie rok. Z mior jak rok. Temu
staniem bezradus, nie wiedze co czynic
dalej. Rada wyzisa wsklad ktorej nuchodzil

53 moi rodzice, p. Aleks i kierownik naszej prowadzącej
szkoły poinformowali portaj mnie do gimnazjum
Ciebie Skłodowskiej, które mieściło się na Prace
Krompacka 4. Jak się okazało, byłem z tego powodu
może świadkami o tym jedynie przytoczone
poniżej kawałek z mego pamiętnika.

2. IX. 1943 r.

Stońko! Kwiaty! Cześć ci! Rodzice ci! Ja
jadę do szkoły. Przedemnie moje życie i mój
świat. Jadę w świat młodzieńcy mi
mama. W świat życia szkolnego.....

Szereżtote słońce zryła na ziemi karkołob
złoty promień, a leciutki wiatr mienię
odległego lasu, zapach śniegu rozkwitłego wiosny.
By móc wyrwać nos przepięknie radości,
pobieglabym hen między lasu, zatańczyłabym
ross z lilijowych okwoneczków wiosny, śpiewa-
jąc hymn radości szepcany mi przez poszum
dew i szelst krow. deiz, miertety! Dziś nie
was na to. Niech starczyłom niedawno

15 lat, więc chcąc nie chcąc muszę być już powo-
miejsza. Dziś poraz pierwszy jadę sam do 54
Warszawy. Na stacji odprowadzają mnie rodzice
i p. Aleks, którzy chcąc, nie mogli ze mnąjechać...
z wielkim kłutkiem, swistem, zaprzętem, w kółkach
pony wjeżdża na stację pociąg. Zegnajcie drodzy!
Hamulce zaprzętasz, pomas, aż wzrusze pociąg
powoli odjeżdża i im dalej tym szybciej. Gedziemy
przez las. Na drzewach, trawach i kłakach widzi
trylantowe kropki rosy, których tonięce
po nich promienie słońca, nie złoty jezioro
zlatować. hehe wietny! Zegnaj!
Przyjeżdżamy na Pragę. Na stacji oczekuje
mnie koleżanka z liceum, pod której odetans
zostałam opieką. Yesteimny już w szkole. Przer-
otwane drzwi brucha na mnie lewiny śmieję
dziewięsych otwór, przystych marich koleżanek.
Po zatańczeniu najgłębokich farmakologii
domiechajomnie, że od jutra mam zatańców
egzamin. Nie obawiam się zwyciężać.

55 Kłopot dobrze jestem przygotowane, bym amirów
nie zdać. A więc do jutra szkoła! Do jutra katedra
Zialem opuszczam progi nowej, mojej szkoły.
Teraz o uszy moje odbiła się wielka gwiazda ubrania,
z którego tu i ówdzie delatuj's mamie otwiera
z mienalidzkiej, niemieckiej mamy.

To mnie otępiło

A więc zastąpiam uczeniś II kl. gimn., która
mama miała szkołę zawodowej - krawieckiej.
Jako że sporo w niedługim czasie wzrastawa-
łam się. W niedługim czasie przekonałam
się, że w zbyt różnorodnych branżach przedmiotom
sobie nowe życie szkolne. Ciesiła się ten rok
nauki. Mógłby mi wolno nam było nanie,
nie wolno nam było mieć stuchaj tego,
co polskie. Wrog nie chciał podnieść na wyższy
szczebel polskiej nauki i oświaty, precyzyjnie
chciał je zmniejszyć, a nam zamiast wiedzy
dać coś suwawek. Beer opruło się ommył.

Bowiem wiara i ufność w lepsze jutro podłtmy-
mywały nas na duchem. i były bodźcem⁵⁰
do dalszej pracy...

Genów podobny obronek z lat nauki ope-
cyjnej, tylko przedmiotowy w odmiennym
warunkach i w innym środowisku...

.... Na ławkach przed nami leżała
haftowane obrony, na których leżał od pięć roku
już zarzute nasze robotki, które dotychczas
widocznie z braku zdolności w tym kierunku
nie zostały dotychczas skończone. Wzięto
z za białych płacht obrusów wyjął's daj's rozpis-
ne kartki papieru, nad którymi pochylał's
się ubrane w białe, robione fontanki, uczeniś.
Yui teraz bójka, jest dla nas odmianna ston
kaciniśkich, teraz zaproszemy się coraz to u
świeższymi wrotami Jac. jak: participium
perfecti, cum historicum.
Y mimo wielu trudności i niagłej obawie
przed inspekcją niemiecką, która jak się duch

58

warunkach. A wtedy jestem pewna, że ze zdrow-
 jang energii nuclearne nie widać pracy, by
 nadrobić ten czas, który bszkiecec musimy
 poświęcić dla dobrej sprawy wszystkich".....

Sprawdziły mi słowa dyrektorki:

Nie spotkaliśmy się po wakacjach

Strasne gehenna życia! Cała Warszawa
 toniła we krwi, którą ptomnie poiarów
 nie dołatały zagarnić!

Wzruszy rozpaulinym wyznikiem i musiał
 jonać sześćdziesięcioletniej, hitlerowskiej okupacji.

Apolonia Cudna

nr tel. IV. (semestr IV)